

Kan. Kruszyński Henryk

1 W.O. (6364)

M.p. dn. 14. III. 1943r.

1939

11/16

Uznanie z życia w Z. S. S. R. № 1.

6361

6364

Dnia 25 Grudnia 1939r. zostałem aresztowany w Skolym niedaleko granicy reżerskiej którą zamierzałem przekroczyć i zostałem przyniesiony do Ławoczno, a z tamąd po przesłuchaniu i spisaniu protokołu zostałem z powrotem odwieziony do obozu w Skolym w którym przebywałem do dn. 1 Stycznia 1940r., potem zostałem wywieziony do więzienia w Nikołajewie w Rosji Sowieckiej. Po załadunku nas do wagonów na stacji w Skolym, nie dano mi i innym którzy jechali przez cały dzień, ani jeść, ani wody. Dopiero na drugi dzień dali 60 dkg chleba, 3 dkg kiełbasy i łyżkę cukru, to była norma codzienna jaką dawali nam do miejsca podróży, wodę natomiast rzadko kiedy dawano. Do więzienia przybyłem dn. 12 Stycznia 1940r. i siedziałem w śledztwie do dnia 4 Lipca 1940r. Dnia tego zostałem przekazany do naczelnika więzienia i po podpisaniu rozstrzelnego wyroku na 5 lat zostania do obozu przymusowej pracy, wydanej na mnie przez tak zwane Osobnyje Sowieszeranije N. K. W. D zostałem wywieziony do Pieczorskich Tagierów. W drodze z więzienia w Nikołajewie do Archangielska gdzie jechaliśmy 2 tygodnie, dawano nam tylko 60 dkg chleba, po 2 łyżki małych słonych rybek i 2 łyżki cukru, wody natomiast rzadko kiedy dawano tak że po zjedzeniu tych słonych rybek, ludzie którzy jechali i ja przechodzili przez cały czas trwania jazdy straszne męki bez wody. Po przybyciu do portu w Archangielsku zostaliśmy załadunkiem na okręt razem ze stodziejami sowieckimi jak mieli wrodniarze którzy cięgle byli na oczach N. K. W. D i których traktowano gorzej od stodziej sowieckich. Po załadunku nas na okręt zostaliśmy wzdani na postwę stodziej i bandytów sowieckich, którzy jadąc z nami napadali na nas i rabowali co kto miał z lepszych rzeczy, a gdy kto wzywał o pomoc to nikt nie chciał przyjść z eskortą z pomocą, i tak jechaliśmy przez 4 dni, aż wjechaaliśmy

0000192

do portu w Narien - Mar. W porcie tym zostaliśmy ratowani do barek i zostaliśmy skierowani do głównego Tagiernego punktu w Abis. W drodze 92 km przed Abisem zostało sporo ludzi wytadzanych i ja także. Wytadzali nas z powodu niskiego poziomu wody i po umundurowaniu nas, pierzo musieli przebyć tę drogę w 4 dni, to jest odległość <sup>z miejsca wyjazdu</sup> do głównego punktu Abis 92 km, o jedzeniu które dano nam na drogę to jest: 1 Ryba duża, słoną, 2 kg sucharów i więcej nic. Po przybyciu do Abisu zachorowałem ciężko i zostałem skierowany do szpitala gdzie przebywałem 6 miesięcy. Dn. 15 Kwietnia 1941 r. zostałem po wypisaniu wysłany na kolonię roboczą №95 i tam pomimo jeszcze słabego zdrowia gonili mnie do pracy. Na kolonji tej przebywałem do dn. 12 Maja. Tego dnia zostałem przesłany na kolonię №100, na której zostałem jeden raz pobity w czasie pracy, przez nadzelnika N.K.W. u driste, który był nadzelnikiem tej kolonji za odmowę przystąpienia do pracy, motywując tym że nie dali jeść i wygonili na pracę. Gdy wybuchła wojna sowiecko-niemiecka zostałem wraz z innymi Polakami przesłany na spec. kolonię na której obchodzili się z nami bardzo źle i dokuczano nam. Na kolonji tej przebywałem do dn. 8 Września 1941 r. a potem zostałem przyniesiony do Kozy, z kąd po wydaniu dokumentu, 2 1/2 r. na wyżywienie i bilet do Buzutuku zostałem wypuszczony na wolność i zgłosiłem się do Wojska Polskiego w Kermienie.

Leżnati:

Dn. 14 Marca 1943 r. Kam. Henryk Koruszyński



M. p. 14 Marca 1943 r.

3

5361

### Lexnanie jako nasernego sriadka.

Dnia 24 Stycznia 1940 r. poznatem w niewzieniu w Nikotajewie w Rosji Sowieckiej, Rotm. Laszewskiego Stefana <sup>z Poznania</sup> pseudonim "Szwebo" który byl ze mna, na jednej celi. Bytem nieraz nasernym sriadkiem jak arestowany po kazdorazowym przestuchaniu przychodzil na cely pobity. W parę miesiecy potem zostal wyrzeczony do Tagier, ale w jakim kierunku sam nie wiem. Dopiero doniedziatem sie od Mjr. Radziwanowskiego, który byl ze mna, na jednej celi, i który tez byl nasernym sriadkiem jak arestowany przychodzil pobity, mówił mi że po amnestji zostal wypuszczony na wolnosć i sztosil sie do Wojska Polskiego w Burutuku, gdzie w niedlugim czasie czętko ~~z~~ chorował na wskutek odbicia nerok w niewzieniu sowieckim podczas przestuchiwania co sie odbilo pozniej na jego zdroniu i zakonczyl życie.

Lexnat:

Dn. 14 Marca 1943 r.

Kan. Henryk Kruszyński

### Lexnanie jako nasernego sriadka

Dnia 24 Stycznia 1940 r. poznatem w niewzieniu w Nikotajewie w Rosji Sowieckiej, ppor. Kulikonskiego Wincentego z Warszawy który byl ze mna, na jednej celi. Po podpisaniu wyroku zostal wyrzeczony razem ze mna do Pieczorskich Tagierow, gdzie w drodze 170 km od glownego Tagiernego punktu Abis porzadzil mniejske z 2 kolegami z barki która czekala na przybor wody. Po niedlugim czasie zostali wszyscy 3-ej schwytlani i strasznie pobici w czasie ich eskortowania spornotem na barkę. Po zajechaniu do glownego punktu w Abisie, w niedlugim czasie porzadzil znomu mniejske i nie wiem co sie z nim potem stalo gdyż niedziatem sie potem z Mjr. Radziwanowskim który mi mówił że nie spotkam go nigdzie w wojsku więc prawdopodobnie zostal gdzieś zabity po drodze lub siedzi w niewzieniu gdyż wszelki ślad po nim zaginął

Lexnat

Dn. 14 Marca 1943 r.

Kan. Henryk Kruszyński